

- [Gazeta.pl](http://Gazeta.pl)
- [Targi Pracy 19-25 października 2009](#)

## Robimy tu za księdza

*rozmawiała Milena Bryła*

**Rozmowa z Krzysztofem Piecychną, właścicielem salonu Kristof przy ulicy Krochmalnej.**

### **Co może Pan powiedzieć o kliencie widząc jego włosy?**

W rzeczywistości włosy są bardzo często odzwierciedleniem zdrowia człowieka. Włosy mogą nam powiedzieć, czy np. mamy burzę hormonalną, czy bierzemy jakieś środki, np. antykoncepcję lub czy jesteśmy po jakiejś chorobie lub w jej trakcie.

### **W jaki sposób to widać?**

Widać to, bo kobiety nie łysieją, kobietom tylko wypadają włosy i odrastają nowe. Jeżeli fryzjer widzi, że kobieta łysieje, może wnioskować, że z jej zdrowiem jest coś nie tak. Namawiamy wtedy nasze klientki na konsultację z lekarzem. Zdarza się, że kobiety mówią, że włosy im się przestały układać, czy że się "puszą". Czasem włosy się nie układają z powodu przerzedzenia, a to jest sygnałem, że taka pani może mieć problemy ze zdrowiem. Druga rzecz to to, że od razu widzimy, czy klientka dba o włosy, czy używa odżywek czy nie.

### **A czy widząc, że klientka nie dba o włosy mógłby Pan wywnioskować, że nie ma czasu dla siebie?**

Jeżeli myjemy głowę, to dosłownie minuta więcej potrzebna jest nam na nałożenie odżywki. Odżywki większości firm, na dzień dzisiejszy są na tyle dobre i szybkie, że wystarczy chwila na ich użycie i nasze włosy już będą inaczej wyglądały, będą się łatwiej rozczesywały i będą zdrowsze. Dziwią mnie osoby, które mówią, że na to nie mają czasu.

### **Czy zdarzają się Panu klienci, którzy nie grzeszą higieną osobistą?**

No niestety, zdarzają się...Była np. u nas taka pani- czuć było od niej tak potwornie nieprzyjemny zapach, że wszystkim klientkom, które siedziały w salonie i wszystkim pracownikom, aż wykręcało nosa.

### **Co zrobiliście? Zwróciliście jej uwagę?**

Ta pani była u nas dwukrotnie. Za pierwszym razem dawaliśmy jej delikatnie do zrozumienia, że coś jest nie tak, że czuć od niej nieprzyjemny zapach. Nie powiedzieliśmy jej tego wprost, raczej były to podteksty, że coś brzydko pachnie i to w miejscu, w którym ona siedzi. Pani nic sobie z tego nie robiła. Kiedy przyszła za drugim razem, jedna z naszych pracownic zwróciła już jej uwagę. Powiedziała, że życzylibyśmy sobie, aby bardziej zadbała o higienę osobistą. Tak się to skończyło, że ta klientka już więcej nie wróciła.

## **Czy miał Pan kiedyś jakaś wpadkę?**

Ależ oczywiście, na przykład dzisiaj miałem!

## **A co takiego Pan zrobił?**

Co ja zrobiłam? Prosta rzecz zrobiłem - wezwałem policję, ponieważ klientka nie chciała zapłacić za koloryzację, którą wykonałem! Wcześniej nalegała, żeby zrobić coś więcej z jej kolorem, więc robiłem. Nie mogłem jej odmówić, bo pewnie zarzuciłaby mi, że nie chciałem zrobić tego jeszcze lepiej. Oczywiście powiedziałem jej wcześniej, że prawdopodobnie jej włosy mogą nie zostać do końca pokryte bo są zbyt mocno uwrażliwione, ale ta klientka powiedziała "ok., nie ma problemu, spróbujmy". No to próbowałem.

## **Jak to się skończyło?**

Przyjechała policja, spisała moje dane, spisała dane tej pani i pewnie skończy się to tak, że wyładujemy w sądzie.

## **Otrzymał Pan w końcu pieniądze?**

No właśnie nie.

## **A oprócz tej dzisiejszej wpadki, były jakieś inne? Może najbardziej spektakularna?**

Ze spektakularnych to są takie, że np. rozjaśniamy klientce włosy i wychodzą zielone.

## **Jakim cudem?!**

To nie jest na pewno wina fryzjera ani produktów. To bierze się stąd, że "coś" klientka kiedyś nałożyła. Spotykają się te kobiety i mówią sobie "ja zrobiłam to", "a ja zrobiłam to", "weź sobie to nałóż to będziesz miała niesamowity połysk" no i pani sobie to nakłada. Potem przychodzi do fryzjera i chce rozjaśnić włosy, my je rozjaśniamy a tu wychodzą zielone!

## **I co wtedy zrobić?**

Daje się pewną mieszankę, która pomaga włosowi dojść do siebie. Dzięki niej włosy nabierają normalnego koloru, no ale na pewno nie będą całkowicie rozjaśnione.

## **Czy klienci traktują fryzjera jak psychologa, czy zwierzają się ze swoich problemów?**

No niestety i "stety" tak. To jest w sumie dla nas często bardzo dobre. Działa tu tzw. poczta pantoflowa. Zarazem robimy za księdza, który wypowiada taką klientkę i za pomoc dla innej klientki, która przyjdzie z podobnym problemem. Możemy jej np. powiedzieć, że była u nas kiedyś pani, której to samo się przytrafiło i zrobiła to tak i tak. A nuż jej to pomoże?

## **Najdziwniejsze życzenie klienta w Pana karierze- spełnił je Pan?**

To było w latach 90. Córka pewnej znanej pani psycholog, wysoka młoda dziewczyna, która miała włosy o długości około metr dwadzieścia przychodzi do mnie i mówi, że się założyła z koleżanką, że się ostrzyże na zero. I to zrobiłem.

### **Zrobił Pan to?! Bez wyrzutów sumienia?**

No zrobiłem. Ale wygrała dzięki temu sporo pieniędzy. Dodatkowo zarobiła, bo sprzedała te włosy, a za taką długość naprawdę dużo pieniędzy dostała. Oczywiście był to dla mnie wtedy szok. Ba, cały salon, wszyscy pracownicy byli w szoku i pewnie do dzisiaj to pamiętają.

### **Czyli spełnia Pan nawet najbardziej szokujące zachcianki klientek? Nie próbuje Pan ich odwozić od tak szalonych decyzji?**

Jeżeli przychodzi pani i chce coś strasznie szokującego na głowie, a my widzimy, że będzie wyglądała bardzo źle, to jej o tym mówimy. Musimy jej uświadomić, że nie będzie miała takiego koloru, jak w gazecie, że nie ułoży sobie takiej fryzury sama w domu, że takie włosy nie będą pasowały do jej wizerunku. Jeżeli nadal się upiera, to niech to napisze na kartce, żeby był dowód, że to ona sobie tego życzy. Ale musi być pewne porozumienie klient - fryzjer. Powinno się próbować dojść do porozumienia, wymienić się wizją i propozycjami.

### **Jaki powinien być idealny fryzjer?**

Nie ma fryzjera idealnego, który by wszystkim klientkom dogodził. Tak samo nie ma klientki idealnej, która by wszystkim fryzjerom przypasowała (śmiech).

[http://targipracy.gazeta.pl/targipracy/article.cfm?id\\_article=3075&id\\_stand=0](http://targipracy.gazeta.pl/targipracy/article.cfm?id_article=3075&id_stand=0)